

NR INDEKSU 374776  
PL. ISSN 0137—8287

# rodzina

NR 12  
(1743)  
2008

MIESIĘCZNIK KATOLICKI • GRUDZIEŃ • CENA 2 ZŁ



„NARODZENIE CHRYSZTUSA” (fresk),  
fragment z Najświętszą Maryją Panną i Dzieciątkiem,  
mal. Giotto di Bondone (ok. 1266 – 1337).

Najsłynniejsze kolędy – str. 8-9

# LIST PASTERSKI

## na Boże Narodzenie AD 2008

*„Chwała Bogu na wysokościach,  
a na ziemi pokój  
ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14).*

„W owym czasie wyszło rozporządzenie Cezara Augusta, żeby przeprowadzić spis ludności w całym państwie. Pierwszy ten spis odbył się wówczas, gdy wielkorządcą Syrii był Kwiryniusz. Wybierali się więc wszyscy, aby dać się zapisać, każdy do swego miasta. Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była brzemienna. Kiedy tam przebywali nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierwotnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie.

W tej samej okolicy przebywali w polu pasterze i trzymali straż nocną nad swoją trzodą. Naraz stanął przy nich anioł Pański i chwała Pańska zewsząd ich oświeciła, tak że bardzo się przestraszyli. Lecz anioł rzekł do nich: *Nie bójcie się! Oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, któremu jest Mesjasz, Pan. A to będzie znakiem dla was: Znajdziecie Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie. I nagle przyłączyło się do anioła mnóstwo zastępów niebieskich, które wielbiły Boga (...).*

Gdy aniołowie odeszli od nich do nieba, pasterze mówili nawzajem do siebie: *Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy, co się tam zdarzyło i o czym nam Pan oznajmił.* Udali się też z pośpiechem i znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie. Gdy Je ujrzeli, opowiedzieli o tym, co im zostało objawione o tym Dziecięciu. *A wszyscy, którzy to słyszeli, dziwili się temu, co im pasterze opowiadali” (Łk 2,1-13, 15-18).*

Boże Narodzenie jest niezwykłą okazją, aby pochylić się nad żłóbkim, w którym widzimy złożone na sianie małe Dzieciątko Jezus; czynimy tak z wielką nabożnością, chyląc głowę i rozważając w myślach i duchu, niezgłębioną tajemnicę Wcielenia Syna Bożego. To jeden z podstawowych dogmatów i jedna z największych tajemnic naszej wiary chrześcijańskiej. Wyrażona w języku teologicznym, głosi ona, że Jezus Chrystus, będąc Synem Bożym, dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia – za sprawą Ducha Świętego – przyjął ciało z Maryi-Dziewicy, i stał się człowiekiem.

Wszystko jest tutaj bardzo ważne: zwrócenie uwagi na udział wszystkich trzech Osób Boskich – Osób Trójcy Świętej – w tym wyjątkowym akcie; przypomnienie konkretnego, dziejowego momentu tego wydarzenia; założenie, że w Jezusie uznajemy Syna Bożego, odwiecznie i zawsze istniejącego wraz z Ojcem we wspólniej z Nim naturze; akcent położony na ingerencję Ducha Świętego w chwili poczęcia Jezusa przez Jego ziemską Matkę; podkreślenie równoczesnego bóstwa i człowieczeństwa Jezusa. Istotne jest także zwrócenie uwagi na podstawową motywację działania Bożego, czyli nasza ludzka próba zrozumienia i odpowiedzenia sobie na pytanie, dlaczego Bóg tak postąpił?

Zatrzymajmy się przez chwilę na tym ostatnim punkcie chrześcijańskiego dogmatu Wcielenia. Syn Boży zdecydował się zstąpić z nieba na ziemię dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia. Zdecydował się na ten krok, ponieważ

tego wymagała smutna i nierozwiązalna sytuacja człowieka, który na skutek upadku prarodzców, jak również własnych negatywnych czynów, znalazł się w sytuacji bez wyjścia. Nie był w stanie własnymi siłami zmienić swojego losu, a przecież tęsknił za zmianą i potrzebował zmiany – niczym lud Mojżesza w ziemi egipskiej, „domu niewoli”, który w wydarzeniu „Wyjścia” pozostawił najwspanialszy obraz wyzwolenia i zbawienia.

Można by zapytać, co nam mówią o Bogu te związane, dogmatyczne sformułowania: „dla nas, ludzi”, „dla naszego zbawienia”?

W rzeczywistości mówią bardzo wiele. Oto Bóg, w którego wierzymy, nie jest wyobcowanym Panem i Władcą, obojętnym na los poddanych mu ludzi, lecz raczej dobrym, współczującym ojcem ze znanej Jezusowej przypowieści, który najpierw boleje nad tym, że syn porzucił rodzinne gniazdo, a potem, kiedy marnotrawne dziecko powraca, wybiega na jego spotkanie, by je ponownie wprowadzić do domu. Bóg był wciąż zatroskany o los człowieka i nie mógł postąpić inaczej, jak tylko otwierając przed nim drogę przemiany i zbawienia.

Nie idzie jednak tylko o przeszłość i jednorazowe, dziejowe wydarzenie. Pytanie można by rozszerzyć, zastanawiając się nad tym, kim „jest” i jaki „jest” Bóg dla człowieka w świetle tajemnicy Wcielenia?

Odpowiadając najkrócej, powtórzmy z mocą: Bóg jest najlepszym Ojcem i najprawdziwszym Zbawicielem. Bóg traktuje człowieka z miłością i podaje mu pomocną dłoń. Biblia niejednokrotnie mówi, że Bóg „patrzy” na ziemię i na człowieka, interesuje się losem ludzi, reaguje i działa. Tak właśnie postąpił już wobec Mojżesza i jego ludu w Egipcie. Czytamy w Księdze Wyjścia: „Dostyc napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nastuchałem się narzekań jego na ciemiężców, znam więc jego uciemiężenie. Zstąpiłem, aby go wyrwać z rąk Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej” (Wj 3,7-8).

Człowiek zatem ma wielką cenę w oczach Boga, przedstawia dla Niego określoną wartość. Oczywiście, te ostatnie słowa można wypaczyć i źle zinterpretować. W naszym świecie – szczególnie w dzisiejszych układach i porządku ekonomiczno-społecznym – człowiek również ma swoją cenę: człowiek „kosztuje”, na jego utrzymanie trzebałożyć, za pracę, którą wykonuje, trzeba zapłacić, poza tym człowieka można „użyć” do realizacji określonych celów, dzięki niemu można osiągnąć zysk, wzbogacić się itp. Znamy te elementy i reguły życia nieraz z własnego, smutnego doświadczenia.

Nawet, jeśli jest teologiczną prawdą to, iż człowiek pozostaje własnością Boga ze względu na fakt stworzenia, w postawie i zachowaniach Boga wobec człowieka nie znajdziemy niczego, co by świadczyło o jakimkolwiek „używaniu” czy „wykorzystywaniu”, a przeciwnie – człowiek jest cenny w oczach Boga właśnie jako człowiek, jako autonomiczna istota, której przyznał On niepodważalne pierwszeństwo przed innymi stworzonymi istotami, jako Jego „obraz i podobieństwo”. Jeżeli te spostrzeżenia i wnioski wydają się zbyt teoretyczne i abstrakcyjne, to przecież właśnie Boże Narodzenie przybliżyła je nam w bardziej konkretny, namacalny sposób. Bóg stał się człowiekiem? Tak, a uczynił to właśnie dlatego, by człowieka, ze względu na jego wyjątkową godność i cenę, uratować, ocalić – zbawić.

Tym samym uroczystość Bożego Narodzenia, nie przestając być wielkim dniem Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który



Boże Narodzenie – Pokłon Trzech Króli  
mai. Sandro Botticelli (ok. 1475 r.) Florencja

„zstąpił z nieba”, staje się świętem człowieka i człowieczeństwa. Tego człowieka, którego Bóg, najlepszy Ojciec, w tak niezwykły sposób „dowartościował”. Tego człowieczeństwa, z którym Syn Boży tak ściśle się zjednoczył i zbrał. Od samego początku istnienia chrześcijaństwa, wielcy teologowie i myśliciele nie potrafili wyjść z podziwu nad tym ostatnim faktem. Już św. Paweł Apostoł, pefen zdumienia i uwielbienia pisał o Jezusie Chrystusie, że „istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi” (Flp 2,6). To znaczy, stając się jednym z nas.

Jeżeli zaś Boże Narodzenie jest świętem człowieka i człowieczeństwa, to niesie ono również z sobą wielki optymizm i wielką radość. W dzisiejszych czasach tak często przekonuje się człowieka o potrzebie docenienia i dowartościowania siebie. Tak często mówi się mu, że powinien „uwierzyć w siebie”. Czy mogą być inne, głębsze i bardziej solidne podstawy takiego przeobrażenia, niż wiara w to, że moje człowieczeństwo jest rzeczywistością, w której ma udział sam Syn Boży? Czy może mnie cokolwiek bardziej podnosić na duchu niż to, że w swoim ludzkim bycie jestem zjednoczony z Drugą Osobą Trójcy Świętej, czyli, mówiąc najprościej, że Syn Boży i ja jesteśmy sobie niezwykle bliscy?

Niewątpliwie przemyślenia te niosą ze sobą również wielkie wyzwania. Przede wszystkim zobowiązanie do patrzenia na drugiego człowieka – na ludzi, których spotykam w codziennym życiu – zupełnie innym spojrzeniem. Wszyscy oni są braćmi Jezusa Chrystusa, jako uczestnicy jednego i tego samego człowieczeństwa. Słowa o Jezusie Chrystusie, który zstąpił z nieba „dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia”, odnoszą się także do nich. Dlatego wszystkich ludzi, którzy mi towarzyszą w wędrówce przez życie i przez ziemię, muszę traktować z szacunkiem, jaki im okazał i okazuje Bóg. Jak już o tym była mowa, dzisiejszy świat niejednokrotnie w swych rozwiązaniach i metodach postępowania deprecjonuje człowieka. Przed chrześcijaninem otwiera się w związku z tym szerokie pole do działania – pokazywać i świadczyć nieustannie, kim jest człowiek z perspektywy Bożej.

Wszyscy jesteśmy siostrami i braćmi w człowieczeństwie, a naszym wspólnym Bratem ze względu na ludzką naturę jest Syn Boży, Jezus Chrystus – oto jedna z ważniejszych refleksji, jakie podsuwa nam uroczystość Narodzenia Pańskiego.

Chcielibyśmy jednak życzyć sobie – szczególnie w dniu dzisiejszym – aby refleksja ta nie pozostała w nas jedynie

na poziomie przemyśleń i teoretycznych wniosków. Aby znalazła i odtąd znajdowała zawsze szeroki oddźwięk w naszych słowach, czynach, postępowaniu i zachowaniach międzyludzkich. Abyśmy – jak Bóg! – umieli na co dzień zauważać drugiego człowieka, dostrzegać jego potrzeby i sytuację. Abyśmy potrafili naprawdę zjednoczyć się w Jezusie Chrystusie.

**Na Święta Bożego Narodzenia niech nam wszystkim błogostawi Wszchemocny Bóg, który zstąpił z nieba, niech nam błogostawi Boże Dziecię, Pan nasz – Jezus Chrystus.**

**W modlitwie łączmy się z Wami przy wigilijnym stole, dzieląc się opłatkiem i z ufnością w Boże błogostawieństwo wchodzimy w Nowy 2009 Rok Pański**

**Niechaj śpiew kolęd ogarnie nasze serca ciepłem wzajemnej miłości.**

**Życzymy wszystkim spokojnych, zdrowych i serdecznych, tych szczególnie rodzinnych świąt, za wstawieniem Bożej Rodzicielki Maryi, która – chyłąc głowę w pokorze - odpowiedziała na Boże wezwanie.**

**W piękny wigilijny czas przekazujemy Wam pasterskie błogostawieństwo: W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.**

**W imieniu Kolegium Biskupów**

**Bp Wiktor Wysoczański**

**Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego w RP**

**Boże Narodzenie AD 2008  
Warszawa**

*„Idźcie do Betlejem, gdzie Dziecię zrodzone,  
W pieluszki powite, w żłobie położone.*

*Oddajcie Mu pokłon Boski,*

*On osłodzi Wasze troski.*

*Gloria, Gloria, Gloria...”*

*(kolęda: Gdy się Chrystus rodzi, fragment)*

### ***Drodzy Bracia w Kapłaństwie!***

*W tym pięknym, szczególnym dla nas wszystkich dniu, stajemy przy Żłóbku Betlejemskim w stajence, gdzie dokonał się cud narodzenia Pana, Zbawiciela naszego, który przyniósł „pokój ludziom dobrej woli”.*

*Wdzięczni Bogu za cud narodzin Jego Syna w naturze ludzkiej, przeżywamy te święta pełni radości. Ta cicha, święta noc – jak mówią słowa pięknej kolędy – uzmysławia nam, że Pan Bóg jest wśród nas.*

### ***Drodzy Bracia Kapłani!***

*Nie ma na świecie większej godności nad tę, którą nas obdarzył Jezus Chrystus – Pan Kościoła. Jesteśmy bowiem powołani przez Boga, aby być pasterzami Ludu. Dlatego z wdzięcznością śpiewajmy: „Chwała na wysokości Bogu, Alleluja!” i bądźmy gorliwymi siewcami Jego Ewangelii. Starajmy się też realizować w życiu własnym i parafialnym wskazania Listu Pasterskiego na Boże Narodzenie 2008.*

*Łączmy nasze serca i dłonie przy tradycyjnej Wieczery Wigilijnej. Łamiąc się z Wami poświęconym opłatkiem, przekazujemy Wam szczerze życzenia Bożych łask i Bożego Błogostawieństwa.*

*Niech Wasze życie będzie świadectwem dobrego wypełniania kapłańskich obowiązków, a więc głoszenia Światu Dobrej Nowiny na każdy dzień. Niech cały Nowy Rok 2009 będzie dla nas wszystkich dobry. Przeżyjmy go w zdrowiu, pomyślności, nie zapominając o bliźnich i z nadzieją na lepsze jutro.*

*Szczęść, Boże*

**Bp Wiktor Wysoczański  
Zwierzchnik Kościoła**

# Św. Jan Chrzciciel – Bóg sam nadał mu imię

„Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna. Gdy jej sąsiedzi i krewni usłyszeli, że Pan okazał tak wielkie miłosierdzie nad nią, cieszyli się z nią razem. Ósmego dnia przyszli, aby obrzezać dziecko, i chcieli mu dać imię ojca jego, Zachariasza. Jednakże matka jego odpowiedziała: *Nie, lecz ma otrzymać imię Jan*. Odrzekli jej: *Nie ma nikogo w twoim rodzie, kto by nosił to imię*. Pytali więc znakami jego ojca, jak by go chciał nazywać. On zażądał tabliczki i napisał: *Jan będzie mu na imię*. I wszyscy się dziwili. A natychmiast otworzyły się jego usta, język się rozwiązał i mówił wielbiąc Boga. I padł strach na wszystkich ich sąsiadów. W całej górskiej krainie Judei rozpowiadano o tym wszystkim, co się zdarzyło. A wszyscy, którzy o tym słyszeli, brali to sobie do serca i pytali: *Kimże będzie to dziecko?* Bo istotnie ręka Pańska była nad nim” (Łk 1, 57-66).

Według Ewangelii św. Łukasza przyszedł archanioł Gabriel do Zachariasza w czasie jego służby liturgicznej w Świątyni i zapowiedział mu narodzenie potomka, jednocześnie przepowiadając jego wielkość. Zachariasz otrzymał zapowiedź, której już się nie spodziewał. Można by w jego postawie niedowierzania dostrzec to zdumienie, jakie niegdyś przeżył Abraham, gdy dowiedział się, że narodzi się Izaak (Rdz 17,17). Różnica jednak polega na tym, że Zachariasz nie mógł uwierzyć w narodzenie swego syna i dlatego otrzymał znak, który był jednocześnie karą, podczas gdy Abraham uwierzył.

Zapowiedź ukazuje wielkość Jana (Łk 1, 13-17). Bóg sam bowiem nadał mu imię, a jego wielkość będzie źródłem radości dla Zachariasza i wielu ludzi. Jego wielkość będzie polegać na łasce, którą otrzyma od Boga. Dary Boga i cechy charakteryzujące syna Zachariasza uczynią z niego człowieka, który odegra ważną rolę w dziejach zbawienia. Będzie bowiem prorokiem napelnionym Duchem Bożym, który przygotowuje ludzi na przyjście Pana. Jan przyjdzie jak Eliasz. A więc moc i żarliwość będą charakteryzować życie i działalność tego proroka.

Przy narodzinach Jana Chrzciciela – jak czytamy w powyższym tekście – także wydarzyło się wiele niezwykłych rzeczy. Samo poczęcie jego przez Elżbietę w starości, było dowodem wielkiej taskowości Boga. Wiele także dawało do myślenia nadanie mu imienia, którego nikt nie nosił w jego rodzinie. Sam Bóg wybrał imię Jan dla Chrystusowego poprzednika. Ukoronowaniem wszystkiego był odzyskanie mowy przez Zachariasza w dniu nadania imienia Janowi Chrzcicielowi.

Radość rodziców Jana Chrzciciela, a także jego bliskich jest wyrazem wielkiej radości wszystkich tych, którzy w czasach mesjańskich z utęsknieniem czekali na przyjście Mesjasza. Narodzi-

ny Jana są również dla nas powodem do radości. Jest on bowiem poprzednikiem Jezusa Chrystusa, który – mamy taką nadzieję – przygotowuje również nas na przyjście Pana.

Jan Chrzciciel miał do spełnienia dwa zadania: po pierwsze miał przygotować naród wybrany na przyjście obiecanego Mesjasza, a po drugie, miał dokonać odnowy człowieka przez udzielenie mu chrztu pokuty. Zadania te realizował on poprzez swoją postawę i swoją naukę: „...Jan nosił odzienie z sierści wielbłąda i pas skórzany około bioder, a jego pokarmem była szarańcza i miód leśny” (Mt 3, 4) i wzywał mieszkańców Jeruzolimy: „Przygotujcie drogę Panu, prostujcie Jemu ścieżki (...)”. Takie postępowanie nie podobało się wielu jemu współczesnym, szczególnie faryzeuszom i uczonym w Piśmie, dlatego „udaremnili zamiar Boży względem siebie, nie przyjmując chrztu” (Łk 7, 30). Okazali się głuchymi na wezwanie Boga. Inaczej zareagowali celnicy i grzesznicy oraz cały lud, którzy „przyznawali słusność Bogu, przyjmując chrzest Janowy” (Łk 7, 29). My także mamy problemy z przyjęciem słów Jana Chrzciciela; nie zawsze jesteśmy gotowi przyjąć Boga, który do nas idzie, jak ojciec na spotkanie z synem marnotrawnym. Zapominamy o słowach Jana Chrzciciela, który wzywał nas, abymy przygotowali drogę Panu, wyrównując góry pychy i naszej zarozumiałości, zasypując doły małoduszności i fałszywej pokory. Jan Chrzciciel chce nas przygotować na przyjście Chrystusa, głosząc chrzest pokuty: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie. (...) Plemię żmijowe, kto wam powiedział, że zdołacie uniknąć zbliżającego się gniewu? (...) Siekiera już jest przyłożona do korzeni drzew: każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i wrzuczone do ognia” (Mt 3,2. 7-10). Posłuchajmy wezwania Jana Chrzciciela.

**Jan Chrzciciel jest w szeregu proroków, którzy zapowiadali przyjście Chrystusa, największym i najbliższym Zbawiciela.** Największym, bo zamyka szereg osób zapowiadających Chrystusa. Najbliższym, bo bezpośrednio Go poprzedza. Stojąc na krawędzi Starego i Nowego Testamentu, czepie on z przeszłości i rysuje kontury przyszłości. Jezus Chrystus powiedział o Janie Chrzcicielu: „między narodzonymi z niewiast nie ma większego nad Jana Chrzciciela” (Łk 7, 28). Natomiast Jan Chrzciciel mówił: „Ja nie jestem Mesjaszem (...). Ja jestem głosem wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską” (J 1, 23). A nieco dalej doda-

wał: „Ja chrzczę wodą, a pośród was znajduje się Ten, którego wy nie znacie. Przychodzi On po mnie, a ja nie jestem godzien nawet odwiązać rzemyka u Jego sandałów” (J 1, 26). A następnie: „Po mnie przyjdzie Ten, który jest większy ode mnie, bo był wcześniej ode mnie. Ja nie znałem Go przedtem.



Dzieciątko Jezus i św. Jan Chrzciciel w pejzażu mal. P. P. Rubens (1577-1640)

Przyszedłem zaś chrzczyć wodą dlatego, aby On mógł objawić się Izraelowi” (J 1, 31). Te słowa połączone z apelem o prostowanie dróg Pańskich, sprawiły, że Jan Chrzciciel jest nazywany „poprzednikiem Mesjasza”. Wprawdzie posiadał grono własnych uczniów, jednak gdy nadeszła właściwa chwila Jan żadnego z nich nawet nie usiłował zatrzymać przy sobie. Przeciwnie, zdawał się robić wszystko, żeby ani jeden nie pozostał przy nim, lecz żeby wszyscy przylączyli się do Jezusa. W Ewangelii Jana czytamy: „Nazajutrz Jan znów znajdował się na tym samym miejscu, a z nim dwaj jego uczniowie. Gdy zobaczył przechodzącego obok Jezusa, powiedział: Oto Baranek Boży!” (J 1, 35). Te słowa wypowiedział Jan Chrzciciel w niedługim czasie po przystaniu do niego delegacji, która na polecenie kapłanów i lewitów pytała: „Kim jesteś? – wówczas on nie odmówił odpowiedzi, ale oświadczył wyraźnie: Ja nie jestem Mesjaszem” (J 1, 19 n.).

Wielkość Jana Chrzciciela polega przede wszystkim na tym, że przyjął i spełnił na sobie misję proroka. Tak scharakteryzował życie Jana Chrzciciela anioł, który zwiastował jego narodziny: „Nie będzie pił ani wina, ani sycery. Od łona matki będzie pełen Ducha Świętego i wielu spośród Izraela nawróci się do Pana, Boga ich. Sam będzie szedł przed Nim w duchu i w mocy Eliasza, aby zwrócić serca ojców ku ich synom, a niewierzących - ku rozsądkowi sprawiedliwych, i by przygotować Panu lud doskonały” (Łk 1, 15-17).

# Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kottowie

W dniu 15 sierpnia 2008 r., w parafii polskokatolickiej w Kottowie została odprawiona uroczysta suma ku czci Matki Bożej Wniebowziętej. Święto to wywodzi się z wiary, że Maryja nie umarła, jak zwykły człowiek, lecz została zabrana do nieba. W Tajemnicy Wniebowzięcia świętujemy zakończenie życia Matki Bożej, uwieńczone niebem. Nie ma zgodności, co do miejsca, w którym nastąpiło Wniebowzięcie; jedni uważają, że było to w Jerozolimie, a inni, że w Efezie. Jest to najstarsze święto Maryjne, zwane również świętem Matki Boskiej Zielnej, a dawniej nazywane też dniem Matki Bożej Dożynkowej. Z tym świętem związana jest starożytna tradycja liturgiczna, oddająca hołd Maryi wraz z poświęceniem na Jej cześć ziół, kwiatów, kłosów zbóż i owoców.

Tradycyjnie – jak co roku – w czasie Mszy św., odprawionej przez ks. Juliana Kopińskiego, administratora parafii w Kottowie, poświęcone zostały tegoroczne płody rolnicze, które są symbolem bogactwa przyrody i żmudnej pracy rolników. Dlatego też licznie zgromadzeni wierni przynieśli z sobą kompozycje złożone z kłosów zbóż, owoców i kwiatów, które poświęcone i powieszono w domach, mają zapewnić ich mieszkańcom dostatek przez najbliższy rok.

W godzinach popołudniowych ten świąteczny dzień zdominowany został uroczystością poświęcenia pięknie odrestaurowanej kapliczki ku czci Matki Bożej Nieustającej Pomocy w sąsiedniej wsi Biskupice Zabaryczne. Kapliczka według projektu architekta z Wrocławia wybudowana została przez mieszkańców wioski w 1946 r. z wdzięczności za przeżyte lata wojny. Inicjatorami oraz budowniczymi kapliczki byli nieżyjący już mieszkańcy Biskupic: Antoni Wiesner, Stanisław Nowak, Stefan Kuchta, Marcin Płuciennik i Piotr Guździół. Wiele prac pomocniczych wykonali inni mieszkańcy wioski, a także dzieci. Głównym organizatorem tego przedsięwzięcia był ówczesny kierownik szkoły, Antoni Wiesner, który zakupił projekt i udostępnił na ten cel narożnik gruntu szkolnego przy skrzyżowaniu głównych dróg w wiosce, a następnie koordynował prace budowlane.

Kapliczka stała się ważnym miejscem dla mieszkańców wsi, którzy w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia w miesiącu maju zbierali się przy niej na nabożeństwa majowe. Tu dawniej zatrzymywały się konduktu żałobne w drodze do ko-

ścioła, prosząc Matkę Nieustającej Pomocy o wstawiennictwo u Pana Boga dla zmarłej osoby, aby jak najszybciej znalazła się w gronie zbawionych. Tutaj też w trudnych chwilach przychodzili ludzie starsi zwierzyć się Matce Najświętszej ze swoich kłopotów i prosić o pomoc i ukojenie.

Z upływem lat, tak jak kapliczka traciła na wyglądzie i swej dawnej świetności, tak też rola jej w życiu wsi jakby zmaleła, coraz mniej ludzi przychodziło tu ze swoimi troskami i problemami. Dlatego też Rada Sołecka wsi Biskupice Zabaryczne z inicjatywą jej członka Ryszarda Kupijaja postanowiła przeprowadzić gruntowny remont kapliczki i jej otoczenia. Przeprowadzono zbiórkę pieniędzy wśród mieszkańców wioski oraz zabezpieczono kwotę pieniędzy z budżetu samorządu wsi. Wykonano następnie szkic projektu, zakupiono materiały budowlane i przystąpiono do prac remontowych. Roboty fachowe zlecono pobliskim firmom specjalistycznym, a prace pomocnicze wykonane zostały systemem gospodarczym. W ten sposób kapliczka nabrała nowego blasku i stała się bardziej okazała niż pierwotnie. W godzinach wieczornych i nocnych kapliczkę oświetlają dwa jupitery, a głowę figury Matki Bożej rozjaśnia z daleka widoczna aureola. Z pewnością przez wiele lat kapliczka będzie przyciągała miejscową ludność, a także przyjezdnych.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że kapliczka łączy społeczności obydwu parafii, polskokatolickiej i rzymskokatolickiej. Ludzie doszli do przekonania, że kapliczka z figurą Matki Bożej

cd. na str. 6

# PNKK - u źródeł programu religijno -społecznego

Wytyczony na obu pierwszych Synodach w Scranton (1904 i 1906) program religijno-społeczny został pogłębiony i rozwinięty na kolejnych Synodach, które utrwaliły zarazem demokratyczny charakter PNKK.

Dążąc do sformułowania własnego programu religijno-społecznego, bp F. Hodur w zakresie ustroju kościelnego nawiązał do norm starego, niepodzielonego Kościoła. Przejawiło się to zwłaszcza w przywróceniu starokościelnej zasady udziału wiernych w Synodach, a także w zawarowaniu wpływu wiernych na życie ogólnokościelne poprzez przedstawicielstwo w Radzie Kościoła. Na szczęblu parafialnym wprowadzono zasady demokracji bezpośredniej i szerokiej autonomii w sprawach majątkowych.

Inaczej natomiast ma się rzecz z niektórymi opiniami teologicznymi i naświetleniami bpa F. Hodura, odnoszącymi się głównie do sakramentów św., nauki o grzechu pierwotnym i eschatologii. W tym przedmiocie jego poglądy nieraz odbiegały od tradycyjnej teologii katolickiej. Genezy tych rozbieżności szukać należy, jak się wydaje, w oddziaływaniu na poglądy bpa F. Hodura mesjanistycznej filozofii polskiej, wyznaczającej narodowi polskiemu soteryczną misję „mesjasza narodów”, zwłaszcza że bp F. Hodur działał na obczyźnie, w bardzo złożonych, niekorzystnych dla imigrantów polskich, warunkach społeczno-politycznych i ekonomicznych, a znał też dobrze ciężki los i cierpienia narodu polskiego w Starym Kraju. Chciał zatem bp F. Hodur poprzez odnowę religijną służyć Polsce, walczyć o należne prawa narodu polskiego do życia, o wolność polityczną i niepodległość narodową. **PNKK miał więc być także wyrazem protestu przeciwko tym niesprawiedliwym stosunkom.** Z drugiej strony zaś w poglądach bpa F. Hodura stwierdzić można wiele cech i wątków przypominających pisma XIX i XX-wiecznych modernistów

cd. na str. 6

francuskich, angielskich, włoskich i niemieckich.

Modernizm, zwany też liberalizmem religijnym, pod nieco odmienną formą wystąpił wcześniej w USA, gdzie w 1897 r., określano go jako „amerykanizm”. Początek temu kierunkowi dał Isaak T. Hecker (1819 – 1888), który w 1875 r. wydał bezimiennie zbiór swych myśli przewodnich. Rozgłoszono nadano im dopiero po śmierci autora.

**Bp F. Hodur solidaryzował się z tymi, którzy dawali podówczas wyraz nowym tendencjom w Kościele.** Wysuwał program śmiałych reform kościelnych, głosząc zarazem względność prawdy dogmatycznej i przeciwstawiając ją prawdzie absolutnej, upatrywanej w samym Bogu, odczutom i przeżytem przez każdego indywidualnie.

I tak II Synod Generalny w Chicago (25 – 27 września 1909), potwierdzając uchwały poprzednich zgromadzeń synodalnych, ogłosił zarazem dwie opinie teologiczne, nazywane niekiedy w literaturze naukowej i publicystycznej – nieściśle – dogmatami. Jedna z nich dotyczy sakramentów św., druga – eschatologii. Uznano mianowicie na podstawie tekstów nowotestamentowych (...), że „głoszenie i słuchanie Słowa Bożego” jest sakramentem. Toteż dodano go do liczby siedmiu sakramentów św. – jako ósmy. Kilka lat później, na IV Synodzie Generalnym w Scranton (7-10 czerwca 1921), stwierdzono, iż jest to siódmy sakrament, gdyż chrzest i bierzmowanie są jednym sakramentem, podwójnym w formie. Podniesienie „głoszenia i słuchania Słowa Bożego” do godności sakramentu uzasadnił bp F. Hodur w swym referacie pt. „Wyznanie wiary Kościoła Narodowego”, wygłoszonym na I Synodzie Ogólnopolskim w Warszawie (27 – 29 czerwca 1928). (...)

Na II Synodzie Generalnym w Scranton przyjęto także za bpem F. Hodurem opinię teologiczną o przeznaczeniu człowieka. Brzmi ona następująco: „Bóg stworzywszy człowieka na obraz i podobieństwo swoje, musiał mu nakreślić cel i przeznaczenie godne siebie, swej mądrości, dobroci, sprawiedliwości i potęgi, a także dać mu odpowiednie środki i sposoby do osiągnięcia zamierzonego przez Boga celu. Inaczej byłby człowiek z góry poronionym płodem”. (...)

Bp F. Hodur wyrażał też opinię, że nieskończoności i wieczności kar pozagrobowych sprzeciwiają się mądrości, dobroci i sprawiedliwości Bożej. Wierząc w kary czasowe dla grzeszników, głosił że człowiek poza grobem może się dalej doskonalić, aż osiągnie cel swego życia w zjednoczeniu z Bogiem. (...)



Poświęcenia pięknie odnowionej kapliczki dokonali: ks. Julian Kopiński z parafii polskokatolickiej oraz ks. Adam Kosmała z parafii rzymskokatolickiej

### cd. ze str. 5

dobrze służyć będzie wszystkim mieszkańcom wioski, niezależnie od wyznania. Lokalna prasa artykuł o tym wydarzeniu zatytułowała „Figura ponad podziałami”. Nic dziwnego, bowiem poświęcenia pięknie odnowionej kapliczki dokonali: ks. Julian Kopiński z parafii polskokatolickiej oraz ks. Adam Kosmała z parafii rzymskokatolickiej, w obecności zgromadzonych w modlitewnym skupieniu wiernych obydwu parafii. W obu kościołach odprawione były również Msze św. w intencji wszystkich osób, które pracowały przy remoncie kapliczki. Na zakończenie tej niecodziennej uroczystości przed-

stawiciel Rady Solecckiej podziękował wszystkim ofiarodawcom i wykonawcom oraz ludziom dobrej woli za doprowadzenie do odrestaurowania oraz dodania blasku i nowej świetności figurze Matki Bożej, a księżom za dokonanie poświęcenia. Podsumowując dodał, że remont, poświęcenie kapliczki i wspólna modlitwa są dobrym akcentem u progu obchodów 900-lecia chrześcijaństwa na tych terenach.

Matko Boska Nieustającej Pomocy – opiekuj się nami i tymi, co przyjdą po nas oraz tak, jak jest napisane na płycie figury – *Nie opuszczaj nas.*

Piotr Zieliński

## Jasełka – tradycja i współczesność

Tradycyjne jasełka wzorowane były na średniowiecznych misteriach franciszkańskich. Ich treścią początkowo było tylko narodzenie Dzieciątka Bożego w Betlejem i spis Heroda. Z czasem treść przedstawień poszerzyła się, zaczęły się pojawiać postacie związane z Historią Polski, a także i te, pochodzące z ludowych wierzeń.

Klasyczne jasełka pisane były rytmowaną gwarą przez anonimowych autorów. Współczesne zaś czasami odbiegają od klasycznego wzorca, Ale nigdy nie brakuje w nich kolęd.

Jasełka pozwalają nam, a zwłaszcza dzieciom i młodzieży, lepiej zrozumieć przyjście Pana Jezusa na świat. Pokazują, że jest to wydarzenie nie tylko historyczne, ale też współczesne, bowiem Bóg rodzi się dzisiaj, pośród nas, w drugim człowieku i w naszym sercu. To misterium o narodzeniu Pańskim dotyka każdego osobście.



# Kapłaństwo jest urzędem, który został ustanowiony dla wspólnoty Kościoła

Zapowiedziane w Starym Testamencie kapłaństwo znajduje swoje wypełnienie w Jezusie Chrystusie, który jest „jedynym Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi” (1 Tm 2,5). Jego ofiara ma tworzyć między Nim a Jego wyznawcami przymierze krwi i życia. I właśnie tę Jego śmierć ma uobecnić Eucharystia. Szafarzem Eucharystii jest kapłan. Kapłaństwo hierarchiczne (biskupów i prezbiterów) jest sakramentem, przez który Chrystus buduje i prowadzi Kościół; kapłaństwo jest urzędem, który został ustanowiony dla wspólnoty Kościoła. Każdy ochrzczony ma udział w powszechnym kapłaństwie, a tylko niektórzy z nich otrzymują święcenia kapłańskie, które nakładają na nich obowiązek gromadzenia wspólnoty Kościoła, głoszenia Słowa Bożego, udzielania sakramentów, budowania jedności Kościoła.

Kościół Polskokatolicki udziela święceń tylko mężczyznom ochrzczonym (§ 29 *Prawa Wewnętrzne Kościoła Polskokatolickiego*), których powołuje Bóg (Hbr 5,4), a zdolności do wykonywania posługi w Kościele zostały starannie rozwinięte w czasie studiów w Seminarium Duchownym. Dzisiaj stają przed kapłanem szczególnie trudne zadania, wymagające szerokiej wiedzy, głębokiej wiary oraz trwałych zasad moralnych. Dlatego Kościół Polskokatolicki pragnie stworzyć jak najlepsze warunki dla rozwoju młodzieży, która chce poświęcić swoje życie służbie Bogu i Kościołowi; w seminarium klerycy mogą – poprzez modlitwę i naukę – otworzyć się na Chrystusa, pamiętając Jego słowa: „A Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do końca świata”. To jest fundament, na którym wzrasta nasz Kościół, a Lud Boży i kapłani stają się „jednym duchem i jednym sercem” (Dz 4,32).

★

Kościół Polskokatolicki (do 29 września 1951 roku noszący nazwę Polski Narodowy Kościół Katolicki, w skrócie PNKK) powstał w 1898 roku w Stanach Zjednoczonych. Organizatorem i przywódcą

Kościółu był bp Franciszek Hodur (1866-1953), który już w latach 1910 i 1914 podjął starania zmierzające do przeniesienia PNKK do Polski. Jednak faktyczne powstanie Kościoła w Polsce nastąpiło dopiero w 1922 roku, gdy do Krakowa przybył z Ameryki ks. Franciszek Bończak (1881-1967) i objął kierownictwo misji w Polsce. W roku 1925 bp Franciszek Bończak (sakrę biskupią otrzymał w dniu 17 sierpnia 1924 r. w Scranton) zorganizował Seminarium w Krakowie (ul. Madałińskiego 10), które miało zapewnić Kościołowi nowych duszpasterzy. W pierwszych latach pracy misyjnej dysponowano w Polsce głównie duchownymi, którzy uzyskali wykształcenie w seminariach rzymskokatolickich, co w niektórych przypadkach przysparzało Kościołowi wiele kłopotów. Stąd dość nagła potrzeba powołania własnego Seminarium Duchownego, w którym mogliby być wychowywani księża w duchu zasad PNKK. Jednak nie było to łatwe, Kościół nie miał odpowiednich środków finansowych i własnej kadry profesorskiej. Dlatego w Seminarium Duchownym w Krakowie studiowało jednorazowo około 10 alumnów, a wykładowcami byli księża, którzy wykonywali także liczne obowiązki duszpasterskie w swoich parafiach. Początkowo program nauczania w zasadzie obejmował wszystkie dyscypliny teologiczne, jednak studia dawały jedynie materiał do samokształcenia, a więc znacznie uproszczony. Dlatego kandydaci, „którym przynależność do wojska nie stoi na przeszkodzie, będą mogli wyjechać do Ameryki na studia”. W latach 1925-1927 Seminarium opuściło piętnastu absolwentów, którzy otrzymali święcenia kapłańskie i rozpoczęli pracę duszpasterską oraz ośmiu kleryków, którzy wyjechali do USA na studia. Alumni, którzy wyemigrowali do Ameryki, do Polski już nie wrócili.

Pierwszy Synod Warszawski (1928) przyjął uchwałę o przeniesieniu Seminarium Duchownego



z Krakowa do Warszawy, lecz tej uchwały nie zrealizowano. Inna uchwała Synodu dotyczyła minimalnego podatku (1 złoty miesięcznie), jaki każdy wyznawca miał płacić na potrzeby Kościoła i Seminarium oraz przeznaczył na te cele dwie składki kościelne w każdej parafii „ze świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy”. Mimo tych trudności Seminarium opuszczało corocznie kilku absolwentów, na których czekały nowe parafie. W latach 1925-1939 (do II wojny światowej) Seminarium opuściło kilkunastu absolwentów, którym bp F. Hodur, bp J. Jasiński i bp W. Faron udzielił święceń kapłańskich. W lipcu 1939 roku w Kościele Polskokatolickim pracowało 52 księży, natomiast po II wojnie światowej (1945) pozostało zaledwie 29 kapłanów.

W czasie wojny Kościół znalazł się w bardzo trudnej sytuacji; Seminarium zaprzestało działalności. Kościół poniósł ogromne straty osobowe i materialne, należało więc przystąpić do odbudowy życia kościelnego. We wrześniu 1944 roku wybrana na zjeździe duchowieństwa i wiernych w Lublinie Tymczasowa Rada Kościoła – obok problemu legalizacji Kościoła – jako jedno z najpilniejszych zadań stawia sprawę reaktywowania Seminarium Duchownego. W dniu

# Cicha noc, Święta noc...

(najpiękniejsze kolędy)

Przy stole wigilijnym, spotykając się z najbliższymi, składając życzenia, trzymając w ręku biały opłatek, pamiętajmy, że nasze czuwanie trwa – czekamy na Pana, na Chrystusa, który tej nocy narodzi się z Maryi Dziewicy. Śpiewamy kolędy, aby to nasze czekanie i powitanie Zbawcy Świata było jak najpiękniejsze i jak najlepsze.

*Wesołych Świąt!*

## Świąteczne przesłanie

W Wigilijny Wieczór,  
gdy już błysnie gwiazdka,  
serca zabijają żywiej,  
opłatek w drżących palcach...

Pomyślmy o tych,  
co pośród nas żyli.  
Chociaż odeszli,  
jeszcze brzmi ich głos.  
To ich marzenia  
– byśmy byli.  
Z ich losu zrodził się nasz los.

W myślach opłatkiem  
z Tobą się podzielę.  
W Roku Nowym  
może na chwilkę do Ciebie przybędę,  
serca nasze rozwele,  
a potem cichutko  
w kątku sobie siędę...

(S.D., grudzień 1998 r.)



## Anioł pasterzom mówił

Anioł pasterzom mówił:  
Chrystus się wam narodził!  
W Betlejem,  
Nie bardzo podłym mieście.  
Narodził się w ubóstwie  
Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego  
Poselstwa wesołego  
Bieżeli do Betlejem skwapliwie,  
Znaleźli Dziecię w żłobie,  
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej  
Uniżył się Wysoki,  
Pałacu kosztownego żadnego  
Nie miał zbudowanego  
Pan wszego stworzenia.

Bogu bądź cześć i chwała,  
Która by nie ustała  
Jak Ojcu, tak i Jego Synowi,  
I Świętemu Duchowi  
W Trójcy Jedynemu.

## Przybieżeli do Betlejem

Przybieżeli do Betlejem pasterze,  
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.

Chwała na wysokości,  
Chwała na wysokości,  
A pokój na ziemi. (Ref.)

Oddawali swe pokłony w pokorze.  
Tobie z serca ochotnego, o Boże!  
Chwała na wysokości,  
(...)

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,  
Których oni nie słyszeli jak żywi.  
Chwała na wysokości  
(...)

Oto Mu się wół i osioł kłaniają,  
Trzej Królowie podarunki oddają.  
Chwała na wysokości  
(...)

I Anieli gromadami pilnują,  
Panna czysta wraz z Józefem piastują.  
Chwała na wysokości  
(...)

## Bracia, patrzcie jeno

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!  
Znać, że coś dziwnego  
W Betlejem się dzieje.  
Rzućmy budy, warty, stada,  
Niechaj nimi Pan Bóg włada,

A my do Betlejem  
A my do Betlejem.

Patrzcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga,  
Pewnie do uczczenia Pana swego ściga.  
Krokiem śmiałym i wesołym  
Śpieszmy i uderzmy czołem  
Przed Panem w Betlejem  
Przed Panem w Betlejem.

Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzymy:  
Dziecię, Boga świata, w żłobie zobaczymy.  
Patrzcie, jak biednie okryte  
W żłobie Panię znakomite,  
W szopie przy Betlejem.  
W szopie przy Betlejem.

Jak prorok powiedział: Panna zrodzi Syna,  
Dla ludu całego szczęśliwa nowina;  
Nam zaś radość  
W tej tu chwili,  
Żeśmy Pana zobaczyli  
W szopie przy Betlejem.  
W szopie przy Betlejem.

## Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
– Pan niebiosów obnażony,  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
– Ma granice Nieskończony;  
Wzgardzony, okryty chwałą,  
– Śmiertelny Król nad wiekami!  
A Słowo Ciałem się stało  
– I mieszkało między nami.

Cóż masz, niebo, nad ziemiany?  
– Bóg porzucił szczęście twoje,  
Wszedł między lud ukochany,  
– Dzieląc z nim trudy i znoje.  
Niemają cierpiać, niemają,  
– Żeśmy byli winni sami.  
A Słowo Ciałem się stało  
– I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,  
– Żłób Mu za kolebkę dano!  
Cóż jest, czym był otoczony?  
– Bydło, pasterze i siano.  
Ubodzy, was to spotkało  
– Witaj Go przed bogaczami!  
A Słowo Ciałem się stało  
– I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani  
– Cisną się między prostotą,  
Niosąc dary Panu w dani:  
– Mirrę, kadzidło i złoto.  
Bóstwo to razem zmieszało  
– Z wieśniakami ofiarami.  
A Słowo Ciałem się stało  
– I mieszkało między nami.





**W dzień Bożego Narodzenia radość wszelkiego stworzenia!  
Więc niech pełnia tej radości zawsze w sercach dobrych gości!**

**Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
– Błogosław Ojczyznę miłą,  
W dobrych radach, w dobrym bycie  
– Wspieraj jej siłę Swą siłą,  
Dom nasz i majątność całą  
– I wszystkie wioski z miastami.  
A Słowo Ciałem się stało  
– I mieszkało między nami.**

### **Cicha noc**

*Cicha noc, Święta noc,  
Pokój niesie ludziom wszem,  
A u żłóbka Matka Święta  
Czuwa sama uśmiechnięta  
Nad Dzieciątka snem,  
Nad Dzieciątka snem.*

*Cicha noc, Święta noc,  
Pastuszkowie od swych trzód*



**Pokłon Trzech Króli – mal. Albrecht Dürer (1504 r.), Florencja, Uffizi**

*Biegną wielce zadziwieni  
za anielskim głosem pieni,  
Gdzie się spełnił cud,  
Gdzie się spełnił cud.*

*Cicha noc, Święta noc,  
Narodzony Boży Syn,  
Pan Wielkiego Majestatu  
niesie dziś całemu światu  
Odkupienie win,  
Odkupienie win.*

### **Pójdźmy wszyscy**

*Pójdźmy wszyscy do stajenki,  
Do Jezusa i Panienki!  
Powitajmy Maleńkiego  
I Maryję, Matkę Jego.*

*Witaj, Jezu ukochany,  
Od patriarchów czekany,  
Od proroków ogłoszony,  
Od narodów upragniony.*

*Witaj, Dzieciąteczko w żłobie,  
Wyznajemy Boga w Tobie.  
Coś się narodził tej nocy,  
By nas wyrwać z czarta mocy.*

*Witaj, Jezu nam zjawiony!  
Witaj, dwakroć narodzony,  
Raz z Ojca przed wieków wiekiem,  
A teraz z Maryi człowiekiem.*

*Któż to słyszał takie dziwy?  
Tyś człowiek i Bóg prawdziwy.  
Ty łączysz w Boskiej Osobie  
Dwie natury różne sobie.*

*O, szczęśliwi pastuszkowie,  
Któż radość waszą wypowie?  
Czego ojcowie żądali,  
Wyście pierwsi oglądali.*

*O, Jezu, nasze kochanie,  
Czemu nad niebios mieszkanie  
Przedkładaś nędzę, ubóstwo  
I wyniszczasz swoje Bóstwo?*

*Miłości to Twojej dzieło  
Z miłości początek wzięło,  
Byś nas zrównał z aniołami,  
Poniżasz się między nami,*

★

**O, mili królowie,  
skądżeście tu przyszli?  
O, z dalekich krain  
my za gwiazdą wyszli,  
By zobaczyć maleńkiego  
Jezusa narodzonego  
Tu w stajence biednej,  
tu w stajence biednej.**

**Dary niesiem Jemu,  
by Mu dać z ochotą  
Mirrę i kadzidło,  
także i to złoto,  
By Dziecina się cieszyła  
i nas błogosławiła  
Tu w stajence biednej,  
tu w stajence biednej.**

(Pieśń kościelna: O, mili królowie)

1 lutego 1946 roku Ministerstwo Administracji Publicznej w piśmie skierowanym do Rady Kościoła w Warszawie, stwierdza: „Ministerstwo Administracji Publicznej uznaje na zasadzie art. 116 Konstytucji z 17 marca 1921 roku Polski Narodowy Kościół Katolicki za publicznoprawny związek religijny”.

Seminarium Kościoła Polskokatolickiego wznowiło swą działalność w 1947 roku, a w lutym 1952 zostało przeniesione do Warszawy, przy ul. Szwoleżerów 4. Jednak wkrótce Seminarium zaprzestało swej działalności. Dopiero w 1954 roku powstały dobre warunki do kształcenia teologicznego, gdy rozpoczęła działalność Chrześcijańska Akademia Teologiczna w Warszawie z Sekcją teologii starokatolickiej. Klerycy Wyższego Seminarium Duchownego są jednocześnie studentami ChAT, w której są trzy sekcje: starokatolicka, ewangelicka i prawosławna. Studia w Akademii trwają pięć lat (10 semestrów), a absolwenci otrzymują tytuł magistra teologii.

\*\*\*

W 1995 roku przyjęto „Ustawę o stosunku Państwa do Kościoła Polskokatolickiego w Rzeczypospolitej Polskiej” (z dnia 30 czerwca 1995 roku; Dz.U. z dnia 23 sierpnia 1995. Nr 97, poz. 482), która reguluje sytuację prawną Wyższego Seminarium Duchownego. Art. 12.2 ustawy stanowi: „Wyższe Seminarium Duchowne Kościoła Polskokatolickiego w Warszawie jest wyższą szkołą teologiczną uprawnioną do nadawania absolwentom tytułu zawodowego licencjata teologii starokatolickiej. Tytuł ten jest równoważny z tytułem zawodowym licencjata nadawanym przez państwowe szkoły wyższe”.

W dniu 27 czerwca 1995 roku odbył się Synod Ogólnopolski Kościoła Polskokatolickiego, który uchwalił *Prawo Wewnętrzne Kościoła Polskokatolickiego w RP*. W § 33 czytamy: „Kościół kształci kandydatów na duchownych w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej i w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie”.

Zakres działania Wyższego Seminarium Duchownego Kościoła Polskokatolickiego i Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej znajdują swoje źródło w art. 25, ust. 5 Kon-

stytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w wydanych na tej podstawie ustawach, które określają uprawnienia Kościoła do kształcenia swoich kadr duchownych i świeckich w samodzielnej jednostce naukowo-dydaktycznej. Natomiast w § 5, ust. 2, pkt. 1 i 2 *Statutu ChAT* czytamy, że Kościoły chrześcijańskie realizują nadzór w zakresie: „Zgodności nauczania z tradycją wyznaniową rodzin Kościołów Ewangelickich, Kościołów Starokatolickich oraz Kościoła Prawosławnego”. Daje to uprawnienia do prowadzenia odpowiedniego – zgodnego z tradycją starokatolicką – kształcenia kandydatów do kapłaństwa w Kościele Polskokatolickim. Skład osobowy, programy i treści nauczania studentów Sekcji Starokatolickiej ChAT uwzględniają naszą tradycję.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna jest państwową, ekumeniczną wyższą szkołą teologiczną. Studia teologiczne w ChAT oparte są o system zblokowanych zajęć dydaktycznych z poszczególnych przedmiotów, prowadzonych jednocześnie dla studentów kilku lat studiów, w tym także dla studentów Wyższych Seminarium Duchownych. Zajęcia te (wykłady, seminaria, konwersatoria, ćwiczenia, praktyki) odbywają się w siedzibie Uczelni lub w Wyższym Seminarium Duchownym w Warszawie. Zajęcia dydaktyczne oraz prace naukowo-badawcze prowadzone są przez profesorów sekcji starokatolickiej, a także przez katedry i jednostki dydaktyczne o charakterze intersekcyjnym. Część zajęć dydaktycznych jest wspólna dla wszystkich sekcji; dotyczy to: języków starożytnych (hebrajski, grecki, łaciński), języków nowożytnych (angielski, niemiecki, rosyjski) historii filozofii, historii religii, historii ruchu ekumenicznego, socjologii, psychologii, prawa wyznaniowego, pedagogiki ogólnej i podstaw pedagogiki religijnej. Inne przedmioty – ze względu na specyfikę wyznaniową i zachowanie tożsamości – są wykładane oddzielnie dla sekcji starokatolickiej: historia Kościoła, wprowadzenie do Pisma Świętego, wprowadzenie do Starego i Nowego Testamentu, egzegeza, teologia dogmatyczna i moralna, homiletyka, katechetyka i liturgika.

Pracownicy naukowemu prowadzą szeroko zakrojoną działalność badawczą w zakresie bibliistyki, historii Kościoła, patrologii, dogmatyki,

teologii moralnej, duszpasterstwa, prawa wyznaniowego itp. Wyniki swoich badań publikują na łamach podręczników akademickich, studiów monograficznych oraz wydawanego przez uczelnię „Rocznika Teologicznego”. Spośród publikacji książkowych warto wymienić książkę bpa Ursa Küry'ego pt. *Kościół starokatolicki. Historia – nauka – dążenia* (tłumaczenie i opracowanie naukowe pod kierunkiem bpa prof. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego) oraz książkę bpa Wiktora Wysoczańskiego i Michała Pietrzaka pt. *Prawo Kościołów i związków wyznaniowych nierzymskokatolickich w Polsce*.

Nauczyciele ChAT biorą udział w kongresach i sympozjach naukowych w kraju i za granicą, wygłaszają odczyty na zaproszenie Kościołów oraz różnych uczelni. Akademię odwiedzają licznie wykładowcy z zagranicy – ich wykłady stanowią cenne uzupełnienie zajęć prowadzonych przez własnych pracowników nauki. Uczelnia posiada umowę o współpracy partnerskiej z Chrześcijańskokatolickim i Ewangelickim Wydziałem Teologii Uniwersytetu w Bernie (CETheol), Wydziałem Teologii Ewangelickiej Uniwersytetu w Bonn, poza tym utrzymuje bliskie więzi z uczelniami prawosławnymi w Siergiew Posad (dawniej: Zagorsk), Atenach i Paryżu. Akademia organizuje ekumeniczne sympozja naukowe wspólnie z Uniwersytetem im. Kard. Stefana Wyszyńskiego, Instytutem Ekumenicznym KUL, Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu w Opolu i Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Bp Wiktor Wysoczański jest profesorem, kierownikiem Sekcji Starokatolickiej Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, a także zwierzchnikiem Kościoła Polskokatolickiego. Senat ChAT dwukrotnie na dwie kadencje wybrał bpa prof. dra hab. Wiktora Wysoczańskiego na rektora Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie: w latach 1990-1996 oraz w latach 2002-2008. Natomiast w latach 1987-1990 oraz 1996-2002, a także od 1 września 2008 roku bp prof. zw. dr hab. Wiktor Wysoczański pełni funkcje prorektora ChAT. W roku 1999 Uniwersytet w Bernie przyznał Księdzu Biskupowi najwyższe akademickie wyróżnienie – doktorat *honoris causa*.

W oparciu o artykuł p. dr Kazimierzy Zawistowicz (Warszawa) zamieszczony w archiwalnym numerze *Ilustrowanego Kuryera Codziennego* z dn. 2 stycznia 1930 r.

# Charakter przełomowy Świąt Bożego Narodzenia

Rozpoczęcie nowego roku jest w wierzeniach ludowych zjawiskiem niezmiernie wagi: kończy się oto pewien okres czasu, nadchodzi nowy, przynosząc ze sobą nowy los. Chodzi więc o to, by nowy okres rozpocząć pod „dobrym znakiem”, by przyniósł on najwięcej pomyślności i by uchylić rąbka tajemnicy, osłaniającej przyszłość podczas długiego nadchodzącego roku. Stąd też wyrastają liczne wierzenia, praktyki i obrzędy związane z przełomowym dniem pomiędzy starym i nowym rokiem. Ten charakter przełomowy nosi jednak nie tylko dzień 1 stycznia, lecz cały okres Świąt Bożego Narodzenia, od Wigilii do Trzech Króli, a zwłaszcza Wieczór Wigilijny, który przemawia silnie do wyobraźni ludu, jako przesilenie dnia z nocą.

Z Wieczorem Wigilijnym wiąże się więc liczne obrzędy, wyraźnie podkreślające zakończenie starego okresu a początek nowego, które to obrzędy występują zarówno na Nowy Rok, jak i na Boże Narodzenie. Mianem więc obrzędów noworocznych nazwać można, bez względu na ścisłą datę występowania, wszelkie obrzędy z okresem Świąt Bożego Narodzenia związane, w których zaznacza się będzie moment przełomowy pomiędzy starym a nowym rokiem. Wśród bogatych obrzędów tego rodzaju na pierwszy plan wysuwa się troska o urodzaje na rok przyszły i w związku z tym liczne wróżby i zabiegi, mające sprowadzić wszelką pomyślność w gospodarstwie. W związku zaś z odgadywaniem przyszłości, występują nadto liczne sposoby wróżenia o zawieraniu małżeństw i o długości życia.

U ludu polskiego istnieje wiara w obecność duchów przodków podczas wszystkich niemal uroczystości dorocznych, więc i w tym okresie zaznaczają się wyraźnie wierzenia zmierzające ku uczczeniu i zjednaniu sobie zmarłych przodków, przebywających na krótko wśród swych dawnych zagród.

Bardzo szeroki zasięg ma wierzenie, znane także w świecie starożytnym, że to, co się robi na Nowy



Rok, czynić się będzie przez cały rok. Dzień ten więc należy spędzić jak najweselej, mieć nową odzież, dobre jadlo i spełniać różne praktyki, mające zaważyć na pomyślności całego roku.

W Radłowie na przykład w Wigilię myją się ludzie w wodzie z pieniędzmi, by przez cały rok pieniądze się ich trzymały. W dniu tym nie należy niczego pożyczać, gdyż musiałoby się przez cały rok pożyczać i mogłoby się szczęście wydać z domu. W wielu okolicach Polski w Wigilię lub na Nowy Rok spełnia się różne praktyki, mające zapewnić zdrowie lub zapobiec chorobom na rok przyszły. Nie należy więc pić wody w Wigilię, bo się będzie miało pragnienie przez cały rok, szczególnie podczas żniw. By się zabezpieczyć przed bólem gardła, zjada się w dniu tym owoce, poświęcone wraz z ziołami na Matkę Boską Zielną. W niektórych okolicach w tym celu na Trzech Króli określano szyję złotem święconym. Gryzienie orzechów laskowych ma chronić przez cały rok od bólu zębów. W Krakowskim, po Wigilii, biją się suchą rzepą, by oddać wrzody. W Sądecczyźnie podczas Wigilii pasterze opierają nogi na żelazie, by się nie kaleczyć na pastwiskach. U Rusinów w Podgrodziu, by przy pracy nie bolały krzyże, stoi się przy wieczorzy. Woda w Wieczór Wigilijny ma też moc uzdrawiającą i zapobiega wszelkim chorobom.

Zabiegi te są spełniane z całą wiarą w ich skuteczność na cały czas nadchodzącego roku. Równie wielką wagę przywiązuje lud do wszelkich wróżb związanych z okresem Świąt Bożego Narodzenia. Wśród tych wróżb na plan pierwszy wysuwają się wróżby o urodzaju i o wszelkim dorobku w gospodarstwie. A więc na Podlasiu w Nowy Rok dziewczęta chodzą z przebranymi chłopcami od chaty do chaty i rzucają na ogień siemię lniane, które rokuje tym pomyślniejszy rok, gdy pęka z wielkim trzaskiem. W Chełmskiem, po skończeniu Wieczoru Wigilijnej, gospodarz bierze kutię (potrawę z pszenicy lub jęczmienia z miodem i makiem) na łyżkę i rzuca na pułap, wróżąc z ilości przyklepionych ziarenek o obfitości kóp przy zbiorach. W Radłowie i Sądecczyźnie podczas wieczorzy pod każdą misę podkłada się kilka żdziebeł słomy w kształcie krzyża, a na nie kładzie się opłatek. Z jakiego zboża żdziebło przylepi się do dna miski, na ten gatunek będzie w roku najbliższym największy urodzaj. W Radłowie po wieczorzy gospodarz kładzie się na podłodze i rzuca słomę za obrazy; ile żdziebeł słomy utrzyma się za obrazami, tyle kóp dadzą najbliższe zbiory. Zwie się to „bicie kóp”.

W niektórych okolicach Polski wróżą kobiety o urodzaju w nastę-

pujący sposób: kładą w szeregu żarzące się węgle i każdemu z nich nadają nazwę zboża lub innych plodów ziemnych. Który węgiel pokryje się całkowicie popiołem, ten przepowiada urodzaj płodu, którego nosi nazwę. Wróżą także z ziaren, rzucanych na wodę. Im więcej ich płynie, tym większą to wróży pomyślność. Kładą też na oknach łuski cebuli posypane solą; im więcej stopi się soli, tym większe przewidywane są deszcze i powodzie. Gdzie indziej kładą nóż pomiędzy dwie połówki chleba i bułki, od której strony nóż zardzewieje, ten gatunek zboża dotknięty zostanie nieurodzajem. W Radłowie zwyczaj pilnie na niebo w **Wieczór Wigilijny: jeżeli niebo się iskrzy gwiazdami, to kury nieść będą wielką jaj obfitości**, a w Krakowskim nadto wierzą, że **niebo mgliste w dniu tym przepowiada rok „mleczny”**.

Z wróżbami urodzaju kojarzą się najściślej wróżby pogody. W Ponnańskim np. wierzą, że **pogoda każdego z dwunastu dni między Bożym Narodzeniem a Trzema Królami jest przepowiednią pogody dwunastu kolejnych miesięcy**. Przechowały się też liczne wróżby o pogodzie w przysłowiacz:

**Na Nowy Rok jeżeli jasno,  
i w gumnach też będzie ciasno.  
Gdy Nowy Rok mglisty, jeść ci  
będą glisty.**

**Na Nowy Rok pogoda, będzie  
w polu uroda.**

**Jeśli pola zielone,  
gdy się Chrystus rodzi,  
to gdy zmartwychwstaje, śnieg  
z mrozem kofaczom przeszkodzi.**

**Zielone Boże Narodzenie,  
a Wielkanoc biała,  
z pola pocięcha mała.**

**Jakie Święto God, takie też Ostatki,  
taka Wielkanoc i takie Świętki.**

Obok wróżb o urodzaju zachowały się liczne zabiegi, mające sprowadzić urodzaje i wszelki dobrobyt. W wielu okolicach Polski stawiają na Wigilię w kącie snop słomy lub w każdym kącie izby po snopku żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa. Ma to bowiem sprowadzić błogosławieństwo na przyszłe urodzaje. Następnie słomą tą obwiązuje się drzewa owocowe, by je chronić przed chorobami. Często też występuje tzw. **bicie drzew na urodzaj** kijami lub siekierami. W Złotej (pow. Brzeski) czyni się to w następujący sposób: po Wieczery Wigilijnej domownicy – najczęściej dzieci

– wychodzą do sadu z powrótami ze słomy, na czele zaś idzie dorosły mężczyzna z siekierą, którą uderza następnie w drzewo, niby je ścinając i wymawia słowa: „Nie będzie rodziło”, dzieci zaś, niby ratując drzewo, wołają: „Dajcie mu pokój, będzie rodziło!” i obwiązują niby uszkodzone drzewo, by dało w jesieni dużo owoców. Podobny zwyczaj notowany jest we Francji na Nowy Rok. Tam oto (w okolicach Semeru) dziadek składa drzewom życzenia pomyślnego roku za pośrednictwem wnuków, które zapalonym wiechciem uderzają szybko pień każdego drzewa, wołając: „Bonne annee de poires, pommes, prunes!”, zaleźnie od gatunku drzewa. U górali Zagórzeń (k. Rabki) gaździna myje ręce z ciasta i wodą tą kropi śliwy, by były „rodzone”. W Sądecczyźnie w dzień Wigilii gospodarze, chcąc mieć bogaty zbiór ziemniaków, wkładają „jedliczki” do nawozu, którym pole na wiosnę ma być uprawione. Prządki każde wrzeciono kilkoma nićmi owijają, aby urodzaj na ten len dopisał. Aby śnieć nie zniszczyła plonów, bosa dziewczyna wynosi śmiecie na pole pod oziminę zaraz po Wigilii. W Radłowie zaś w pierwszy dzień Bożego Narodzenia nie należy wyrzucać śmieci z izby, by nie sprowadzić śnieci na pszenicę. Na Mazowszu stół do Wieczery Wigilijnej zaścielano sianem i opasywano łańcuchem, ażeby go się chleb trzymał, a pod stół kładziono żelazo od pługa, by krety roii nie psuły. U Rusinów w Podgrodziu, gdy przystępowano do jedzenia *kutii*, ojciec rodziny rzucał tyżkę *kutii* na powałę w każdym rogu izby ze słowami: „Siej się, wyrastaj, jak oczeret wysoko, jak złoto piękne!” (pszenico!). Zwyczaj ten, jak się zdaje, powiązać można z powszechnym na terenie całej Słowiańszczyzny **sypaniem ziarna** w licznych obrzędach doroczych i rodzinnych, występującym jako zabieg, mający sprowadzić urodzaje i płodność.

W Chełmskiem na Nowy Rok chłopcy obiegają domy i rzucają przez drzwi garście zboża z charakterystyczną formułą:

**„Rody Boże żyto, pszenicu  
i wszelakoju pasznicu”(ziarno).**

U górali Zagórzeń, gdy gość przychodzi po Pasterce „na podłazy”, sypie owsem po izbie na dwie strony, mówiąc:

**„Na szczęście, na zdrowie,  
na to Boże Narodzenie!  
Żeby się wam darzyło  
w komorze, w oborze;  
Kielo kołków, telo worków,  
Kielo jedicek, telo cielceek!  
I na polu daj Boze po dziesiątku**

**w każdym kątku”**.

W Sieradzkim kolędniczy – szczo draczniki, sypiąc owies mówią:

**„Na szczęście, na zdrowie,  
na ten Nowy Rok,  
ażeby się wam urodziło,  
pszenica, jarzyca i dla koni obrok”**.

W niektórych okolicach na św. Szczepana (drugi Dzień Świąt Bożego Narodzenia) **owsem obsypuje się drzewa owocowe, by dobrze rodziły**. W dniu tym też **święci się owles w kościele i rzucają nim na księdza, by były lepsze urodzaje**.

**Obsypywanie zbożem, grochem lub orzechami występowało dawniej na terytorium całej Polski na Boże Narodzenie, Nowy Rok i Trzech Króli, zawsze też kojarzyło się z życzeniami obfitych plonów w rozpoczynającym się roku. Zwyczaj ten trwał, mimo że ganiony był przez duchowieństwo**. Ks. M. Krajewski w „Nabożeństwie Parafialnym” z r. 1771 ganił surowo „pogański zwyczaj” rzucania na Boże Narodzenie na jutrzni owsem, grochem lub kamykami.

**Na ziemiach ruskich zabiegi sprowadzające urodzaje i wszelką pomyślność w gospodarstwie, skupiają się najwięcej koło Trzech Króli (św. Jordan). Wierzono, że poświęcona w dniu tym woda, zwana jordańską, ma moc szczególną: kto pierwszy jej zaczerpnie, będzie od innych szczęśliwszy, kropią nią ziarno przed siewem, by dobrze rodziło, kropią bydło, wyruszające po raz pierwszy na pastwisko, kropią to miejsce, gdzie kłască mają zboże po żniwach, a także wszystkie zabudowania gospodarcze. Do obrzędu poświęcania wody używano świec zapalonych, które się w wodzie gasiło. Otóż, gdy ktoś zaczerpnie wody z zastygłym w ten sposób woskiem, ten może być pewny powodzenia w gospodarstwie, a szczególnie pomyślności w pasiece. Wodą jordańską skraplają ul, wierząc, że podobnie jak woda, dając wilgoć ziemi, czyni ją płodną, tak też pszczoły, skropione wodą święconą, będą się licznie roiły i będą dawały dużo miodu. W okolicach Jarosławia zabierają wszyscy „na wyścigi” gałęzie świerków, którymi był ubrany krzyż i ołtarz nad wodą, gdyż mają one sprowadzać pomyślność i chronić dom od piorunów.**

W licznych okolicach Polski występuje tzw. **obdarzanie kolędników, zwanych często szczodrakami, chodzących w przebraniu z turoniem lub innymi wyobrażeniami zwierzęcymi na Nowy Rok lub Trzech Króli. Składają oni życzenia pomyślności**

i dobrobytu na nadchodzący Nowy Rok, za co ich obdarzają pieczywem, częstokroć specjalnie na ten cel wypiekanych, zwanych „szczodrakami”, a mającym niekiedy kształt podobny do figur ludzkich lub zwierzęcych. Odmawiać daru kolędnikom nie wolno: „a jak nam nie dacie, ciężki grzech ujrzycie”. Wieczór przednoworoczny lub przed Trzema Królami zwiase „szczodrym” lub „bogatym” wieczorem (gdyż takim wszak musi być cały rok nowy), pieśni śpiewane przez kolędników zwą się „szczodrówkami”. Wszystkie one zawierają życzenia pomyślności i dobrobytu. Tak na przykład, zwracali się kolędnicy do gospodarzy, śpiewając:

*„Bo w twoim dworze wszystko  
dobre:*

*...krowy ci się pocieliły,  
samyh byków pomnożyły.*

*...Klacie ci się poźrebiły  
samyh żrybczosców pomnożyły.*

*...Parobecki prędko wstajcie,  
bo w pole orać pojedziecie  
i złotą bryłę woryzecie,  
i złoty kielich ulejecie”.*

W szczodrówkach Michowej, śpiewanych do dziewczyny; powtarzał się piękny refren:

*„Bywaj zdrowa! Rosty wetyka!*

*Rosty wetyka do czerewyka,  
Wid czerewyka do czołowika.*

*Bywaj zdrowa ne sama z soboju,  
Ne sama z soboju, z witcem,  
z matkoju*

*I zo wsim domom,  
i z miłym Bohom”.*

Pewnym zabiegiem, mającym sprowadzić pomyślność jest, jak się zdaje, obrzędowa kradzież „na żarty”, występująca przeważnie w wigilię Nowego Roku lub w Wigilię Bożego Narodzenia. Miała ona charakter psoty, była wyraźnie środkiem czarodziejskim, służącym do uzyskania korzyści.

Ważnym składnikiem zwyczajów noworocznych, obok troski o urodzaje i dobrobyt, są wróżby matrymonialne. Gdy dziewczyna chce się dowiedzieć, z której strony przyjdzie do niej narzeczony, powinna wyjść na ulicę i nadsluchiwać, z której strony usłyszy szczekanie psów – stamtąd ma nadejść jej wybrany. Gdy w dzień Wigilii dziewczyna przynosi drzewo do pieca, powinno być drewno do pary, gdyż w przeciwnym razie nie wyjdzie za mąż. W Sądecczyźnie w dniu św. Łucji (13 grudnia) wybierają sobie jabłko i kładą je na oknie, a następnie codziennie wbijają w nie po jednym kołku do trzynastu. Po Wieczery Wigilijnej, gdy dziewczyna ugryzie to jabłko, ma

się jej ukazać przyszły mąż. Na przedmieściu Bytomia dziewczęta układają na stole dwanaście łupin cebuli i wkładają w nie sól; każdej łupinie nadają miano kolejnych miesięcy – w której łupinie sól najpierw się rozpuści, w miesiącu tym dziewczyna wyjdzie za mąż. W Poznańskim chłopcy i dziewczęta wychodzą na ulicę i rzucają stary but nogą w górę, wróżąc, że z tej strony, ku której pantofel przodem padnie, przyjdzie narzeczony lub narzeczona. W Sądecczyźnie w Wieczór Wigilijny o północy młodzież podsłuchuje głosy zwierząt, wierząc, że na czyje słowa krowa lub owca odezwie się, ten w najbliższym czasie zawrze związek małżeński. W Radłowie, gdy chłopiec chce się dowiedzieć, która dziewczyna zostanie jego żoną, staje po Pasterce przed kościołem i je jabłko. Która dziewczyna przechodzić będzie koło niego, gdy spożywać będzie ostatni kęs jabłka, ta zostanie jego żoną.

Wróżb różnorodnych na ten temat jest bez liku. Znane też są wróżby życia. Po Wieczery Wigilijnej wyciągano siano spod obrusa – im dłuższe żdźbło się wyciągnie, tym dłużej człowiek żyć będzie. Rachowano też na ścianie cienie głów – czyjego cienia zabraknie – ten nie doczeka drugiej Wigilii, czyż zaś cień będzie najbłedszy – ten będzie chorował. Gaszono też świece do trzeciego razu, gdy dym idzie w górę, wróży to zdrowie, gdy zaś opada, to ta osoba, która świecę zgasiła, w krótkim czasie umrze.

W świat żywych wkraczają podczas tego okresu przełomowego goście z zaświatów – duchy przodków, którzy czuwają nad wszystkim, co było im drogim za życia i podczas uroczystości świątecznych odwiedzają swe dawne domostwa. Należy ich przeto uczcić, uszanować, godnie przyjąć. Moment czci zmarłych wpłata się wyraźnie w obrzędowość świąt Bożego Narodzenia. W tym czasie, zwanym „świętymi wieczorami”, żadnych robót, szczególnie hałaśliwych, po zachodzie słońca spełniać nie wolno, by nie przeszkadzać duszom.

Ten moment „zaduszkowy”, sprzęgający w okresie zimowego przesilenia świat żywych ze światem zmarłych, nadaje szczególnie mocnego zabarwienia wróżbom i zabiegom w tym okresie spełnianym. Stawały się one – w wierzeniach ludowych – niezawodne i nieomyłne, nabierały tajemniczej i nieodgadnionej mocy, stanowiąc – jak mawiano – nieodwołalnie o przyszłym losie.

(Warszawa, A.D. 1929)

## Czy wiecie, że ...



Pierwsze choinki zaczęto ubierać na początku XVII w. w Alzacji, na francusko-niemieckim pograniczu.

★

Na terenie Polski zwyczaj ubierania choinki przywędrował na przełomie XVIII i XIX w. W tym też okresie zaczęto uznawać drzewko świąteczne jako symbol zamożności i wielkości.

★

Pierwsze błyszczące ozdoby choinkowe pochodzą z Niemiec – w 1610 r. do ich produkcji zaczęto używać srebra.

★

Elektryczne lampki choinkowe powstały w 1882 r., a ich ojcem był Edward Johnson, asystent Thomasa Edisona.

★

Pierwsze choinkowe bombki, zwane w Małopolsce bańkami, pojawiły się dopiero w XIX w. Były wykonywane ze szkła dmuchanego i początkowo imitowały owoce i orzechy.

★

Najbardziej znaną na świecie choinką jest drzewko stawiane co roku w Rockefeller Center w Nowym Jorku. Ceremonia zapalania świateł na choince stała się doroczną uroczystością transmitowaną przez telewizję i prowadzoną przez znane osobowości. Od lat na uroczystą ceremonię zapalenia lampek przychodzi całe rodziny. Uczestniczenie w tym wydarzeniu dla wielu z nich stało się już tradycją, przekazywaną z pokolenia na pokolenie.

cd. na str. 14



### Wróżby Wigilijne – dzisiaj

W Wigilię Bożego Narodzenia i w Nowy Rok pierwszą osobą przekraczającą próg domu powinien być mężczyzna, z którym wchodziły do domu szczęście i pomyślność. Gdyby pierwsza weszła kobieta – wniostaby troski i niepowodzenia.

★

Tego dnia lepiej niczego nie życzyć, aby dobrobyt nie wyszedł z domu. A jeśli ktoś zwraca nam tego dnia garnek, to nie może on wrócić pusty.

★

Panny na wydaniu powinny rano umyć się w wodzie, do której był wrzucony jakiś złoty przedmiot, a potem zjeść kawałek surowej rzepy (aby być silną i zdrową). Na szczęście!

★

Po Wieczery Wigilijnej dziewczyny, chcąc sobie powróżyć, kiedy wyjdą za mąż, wyciągają spod obrusa źdźbła siana: zielone oznacza zamążpójście, a żółte – staropanieństwo

### W Sylwestrowy wieczór



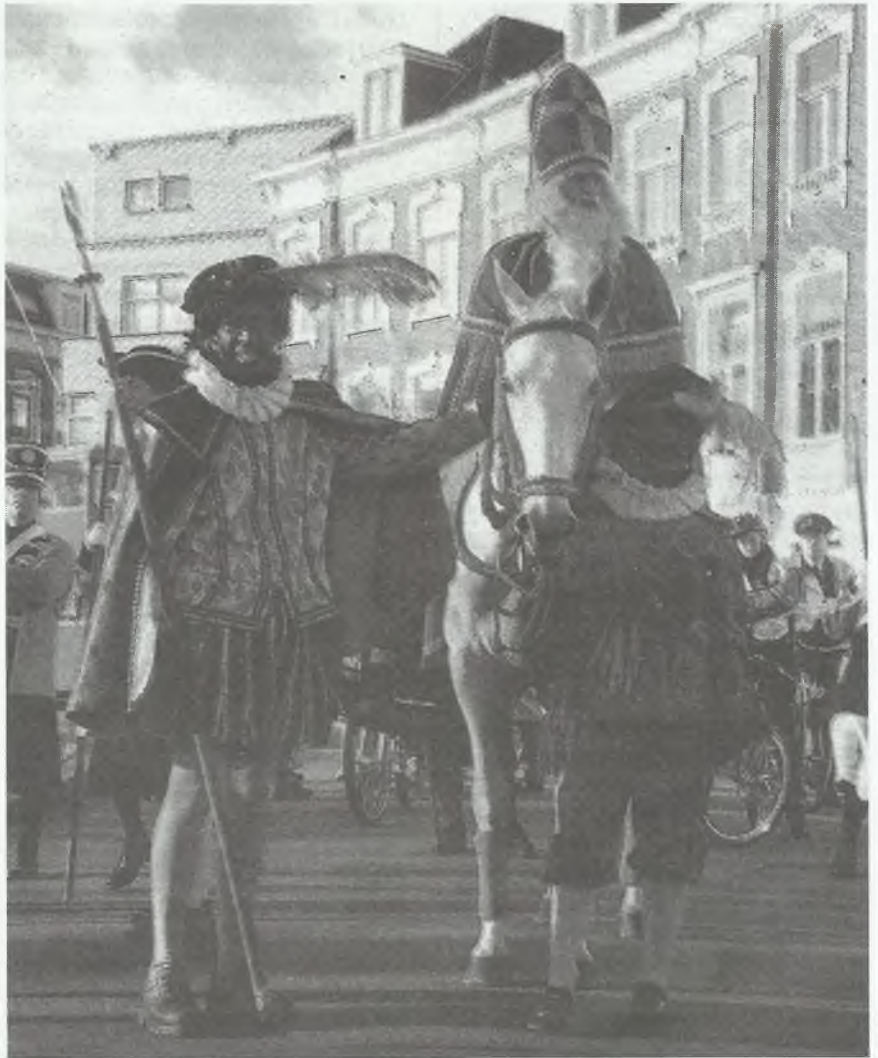
#### **Sylwester**

*trzeba chodzić w masce  
poszłam w masce zwinęta  
w pelerynę ciemną –  
z oczami zwęzonymi  
w migocące sierpy  
szczęście mnie nie poznało  
i tańczyło ze mną  
nie wiedząc że jestem  
ja której nie cierpi  
i los też mnie nie poznał  
i pomyślał sobie  
czemuż nie mam dogodzić  
tej obcej osobie*

**Maria Pawlikowska-Jasnorzewska**  
(1894-1945)

## Zwyczajne święteczne na świecie

# Św. Mikołaj w Holandii



**Holandia to jeden z ostatnich krajów w Europie, gdzie św. Mikołaj nadal jest biskupem z Miry, a nie przybyszem ze śnieżnej Laponii.**

W Holandii początek grudnia – okres związany ze św. Mikołajem – śmiało można porównać z polskim Bożym Narodzeniem. W sklepach panuje podobne szaleństwo, i to właśnie z okazji tzw. mikołajek.

Wszystko zaczyna się w sobotę drugiego tygodnia listopada. Tego dnia miasta zamieniają się w teatry na wolnym powietrzu, a aktorami są wszyscy mieszkańcy. Co roku inne miasto zostaje wyznaczone na oficjalne miejsce przybycia św. Mikołaja. W oczekującym tłumie przeważają dzieci, które na ten dzień czekają

tak samo, jak polskie dzieci na Gwiazdkę. Wszystkie są ubrane odpowiednio do okazji – welurowe kubraczki, obcisłe kolorowe spodenki, falbanki i pelerynki. Większość ma na czarno pomalowane buzie na cześć Czarnego Piotrusia (Zwarte Piet), wiernego towarzysza i sługi holenderskiego Św. Mikołaja, który dźwiga za nim wór prezentów. Dlaczego Czarny Piotruś jest czarny? Bo pobrudził się sadzą, wchodząc przez komin do domu, by podrzucić prezenty. Bardziej naukowe tłumaczenie wiąże Piotrusia z czasami niewolnictwa. Podobno św. Mikołaj wykupił czarnego chłopca z niewoli, a ten z wdzięczności został jego sługą.

Kiedy przyptywa parowiec, mający na dziobie małą czerwoną fi-

gurkę św. Mikołaja, dzieci wiedzą, że oto przybywa św. Mikołaj. Ale nie jest to znany z centrów handlowych zażywny pan w czerwonej czapce, lecz siwy mężczyzna w biskupich szatach. Przybywa na statku, by rozdać dzieciom cukierki i czekoladki, a zwłaszcza małe herbatniki, zwane *peppernoten*. Wszystkie dzieci wiedzą, że przybywa on z Hiszpanii. To oczywiście przypomnienie burzliwych czasów narodzin Niderlandów. Przodkowie dzisiejszych Holendrów musieli przepędzić Hiszpanów, którzy dzięki małżeńskim koligacjom weszli w posiadanie holenderskich prowincji. Wiele wskazuje na to, że znany na świecie wizerunek świętego zawdzięczamy właśnie Holendrom. Jak wiadomo, Nowy Jork nazywał się kiedyś Nowy Amsterdam, gdyż jako pierwsi pojawili się tutaj przybysze z Niderlandów, którzy świętowali Mikołaja tak samo jak w dalekiej ojczyźnie. Zwyczaj ten bardzo spodobał się przybywającym do Ameryki Anglikom, którzy zaraz go przejęli, nazywając świętego Santa Claus. Reszty dopełniła Coca-Cola. Na jej zlecenie powstał wizerunek zażywnego jegomościa w czerwonych szatach rozdającego dzieciom prezenty.

Ale podczas, gdy cała Europa przejęła zmodyfikowaną holenderską tradycję za pośrednictwem Ameryki, Niderlandy hołdują dawnym zwyczajom.

Po długich powitaniach św. Mikołaj dosiada białego rumaka Amerigo (Nazwa zaczerpnięta z wierzeń germańskich. Bóg wojny mógł dosiadać konia o tym imieniu i unosić się dzięki niemu nad ziemią). Następnie udaje się do miasta z towarzyszącą mu świtą Czarnych Piotrusiów, a także innych bajkowych i historycznych postaci. Do świty przyłączają się sieci supermarketów, wielkie firmy, które budują na tę okazję specjalne samochody platformy i razem z Mikołajem suną przez miasto, sypiąc w tłum ciastka i cukierki.

Największym świętem jest wieczór poprzedzający urodziny św. Mikołaja. Zbiera się wtedy cała ro-

**Do 6 grudnia (dzień narodzin św. Mikołaja) dzieci ustawiają swoje buty w pobliżu domowego kominka lub kaloryfera. Jeśli zaśpiewają piosenkę dla św. Mikołaja i do buta włożą marchewkę dla jego konia, rano znajdują w buciku czekoladki, które są czekoladowymi literkami w różnych rozmiarach. Każde dziecko dostaje tę, od której zaczyna się jego imię. Są też marcepanowe zwierzątka i nieodzowne *peppernoten*. Niegrzeczne dzieci dostają torebkę z solą, a te naprawdę nieznośne – różgę.**

dzina i wszyscy dostają prezenty. Dzięki przeprowadzonemu wcześniej losowaniu, każdy jej członek kupuje jeden prezent osobie, którą wylosował. To oczywiście dotyczy tylko dorosłych, bo dzieci dostają od nich prezenty bez losowania. I tak samo, jak w Polsce, są przekonane, że przyniósł je św. Mikołaj.

Dorosłym same prezenty nie wystarczają. Obdarowywany musi ułożyć krótki wierszyk, który jest odczytywany w chwili wręczania prezentów. Cała uroczystość może trwać nawet kilka godzin, w zależności od wielkości rodziny.



**rodzina**  
MIESIĘCZNIK KATOLICKI

Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Instytut Wydawniczy im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Redaguje Kolegium. Adres redakcji: ul. Czardasza 18, 02-169 Warszawa, tel. (22) 868-32-47. Cena prenumeraty rocznej: 24 zł. Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Druk: Zakład Poligraficzny „Polkat – Holding” Sp. z o. o. Zam. 20/2008.

Nakład: 1.250 egz.



# Boże Narodzenie

(piosenka świąteczna)

Śnieżne białe płatki  
padają cichutko,  
na poduszce białej  
leży biały puch.

Gwiazdki zapalają  
w choinkowych złotkach,  
w błyskach kolorowych  
choinkowy duch.

W przeogromnym srebrze  
zasłuchane drzewa  
kołyszają dzwoneczki  
sopelkami nut.

Jeden sopel spada,  
drugi sopel śpiewa,  
wtórują im szyszki  
Ach, to istny cud!

(Refren)

**Boże Narodzenie!  
Boże Narodzenie!  
Serca nam ogrzewa  
kołęd miłych dźwięk.**

**Czekaliśmy długo,  
cały długi roczek,  
na ten jeden w roku  
najwspanialszy dzień.  
Boże Narodzenie!  
Boże Narodzenie!**

**Serca nam ogrzewa  
kołęd miłych dźwięk.**

**Czekaliśmy długo,  
cały długi roczek,  
na ten jeden w roku  
najwspanialszy dzień.**

**Witaj, Zbawco Świata,  
Dzieciątko Malutkie,  
w Twoich małych dłoniach  
świata tego los.**



**Bądź pochwalon, Boże,  
za ten Dar najdroższy,  
żeś nam zesłał Syna  
I poprawił los.**

(Refren)

**Boże Narodzenie!  
Boże Narodzenie!  
Serca nam ogrzewa  
kołęd miłych dźwięk.**

**Czekaliśmy długo,  
cały długi roczek,  
na ten jeden w roku  
najwspanialszy dzień.**